

POLSKA AGENCJA PRASOWA "SWIATPOL"
45, BELGRAVE SQUARE, LONDON SW1, ENGLAND
/tel. Sloane 22-14/

Polska w najwyższej potrzebie



BIULETYN PRASOWY.

Rok XI.

Londyn, dn. 6 sierpnia 1943 r.

Nr. 29

KRUCJATA DZIECIEGA.

Ktoś stwierdził, że walka z zaborcami w Polsce, za czasów 120-letniej niewoli, co drugie pokolenie przeradzała się w walkę orężną. Historia datami powstań zdaje się potwierdzać to mniemanie. Jeżeli tak było, to znaczy, że nurt myśli niepodległościowej trwał nieprzerwanie; przytłoczony klęską, chował się w głąb, jak podziemny strumień, poczym cierpliwie szukał sobie drogi na zewnątrz. Przychodził czas, gdy wytryskał na powierzchnię źródłem niepowstrzymanym, wolnym od przeszkód i biegł dalej szumiącym potokiem. A choć wody jego gęstniały za każdym razem od krwi, choć usiłowano przydusić bieg wód gruzami i błotem - nurt nie wysychał i nie ginął nigdy. To znaczy, że istotnie nowe pokolenia brały dziedzictwo uczuć i myśli od poprzedników, przygotowywały, a potem wykonywały polski czyn na nowo.

Podczas gdy w zaborze austriackim przez ostatnie pół wieku przed wojną światową nauczanie było polskie i istniało świetnie działające wyższe szkolnictwo, w zaborach rosyjskim i pruskim ucisk kładł się ciężkim brzemieniem na wykształcenie. Wielkopolska z Pomorzem i Śląskiem systematycznie pozbawiana była znamion polskości, nawet w szkołach ludowych; po zwycięskiej wojnie z Francją w 1870-71 r. kurs bismarkowski ustalił bezpowrotnie niemożność. Kongresówka została pozbawiona szkół polskich po raz drugi w parę lat po powstaniu styczniowym; wzamian za doskonałą sieć szkolną Wielkopolskiego, narzucono jej wciąż pogłębianą rusyfikację, doprowadzoną do zenitu za czasów kuratorium w Warszawie osławionego Apuchtina. Znacznie wcześniej, po upadku rewolucji listopadowej, zruszczono szkoły na Litwie i Rusi. Język polski był wzbroniony w szkołach nawet jako sposób porozumiewania się między uczniami. W Kongresówce jednak zezwalano na nieobowiązkowe lekcje polskiego, traktowanego jako "język obcy" oraz na wykład religii po polsku. Po polsku także odmawiano modlitwę przed lekcjami i po lekcjach. W Wielkopolsce Niemcy nie zezwölali i na to.

Ten stan rzeczy powodował zrozumiałą reakcję młodzieży. Wzbronienie lub upośledzenie języka ojczystego, który zresztą panował nadal wyłączenie nie tylko w domach rodzinnych, ale w całym życiu krajowym, wykształwienie prawdy historycznej w wykładach szkolnych, naginanie programów do widzimisie zaborców - wszystko to drażniło i nawoływało do odporu. To też szybko odpór ten przybrał ustaloną formę, idąc dwoma torami. Jednym z nich był ruch narodowy, kierowany przez Ligę Narodową, a bezpośrednio - przez jej odgałęzienia pomiędzy młodzieżą, drugim - ruch socjalistyczny, zaznaczający się w Polsce od r. 1875 i ostatnio ucieleśniony głównie w P.P.S. Zmagając się między sobą o dusze młodzieży, oba te ruchy w jednym były zgodne: w walce nieprzejednanej z zaborcami.

Tajne organizacje samokształcenia, mające na celu uzupełnianie i korygowanie wynaturzonej nauki szkolnej, zaś przede wszystkim - nauczanie języka, historii i geografii Polski, powstawały bądź samorzutnie, bądź też kierowane były przez potężne centralizacje, których ster spoczywał w rękach młodzieży akademickiej. Te ośrodki dawały hasło, gdy powstawała potrzeba głośniejszej manifestacji, bowiem na ogół unikano nie prowadzących do celu starć, które co najwyżej spowodować mogły ofiary. I tak zresztą akcja samokształceniowa powiększała w dwójnasób trud codzienny młodzieży szkolnej.

Czasom jednak warunki miejscowe powodowały samorzutny wybuch. Tak stało się w pierwszych latach bieżącego stulecia w Wielkopolsce, gdy nakaz modlenia się po niemiecku w szkole ludowej we Wrześni spowodował czynny protest dzieci, po barbarzyńsku biciem stłumiony. Sprawa ta wywołała głośnie echo w sejmie pruskim, w parlamencie Rzeszy, w całej Polsce, a nawet na całym cywilizowanym świecie. Podobny strajk lokalny wybuchł w gimnazjum żeńskim w Białej Podlaskiej, gdzie znówu próbowano wprowadzić

naukę religji po rosyjsku; było to niezadługo po wypadkach wrzesińskich. Wielki jednak strajk szkolny, przeżywany nieraz krucjatą dziecięcą, miał miejsce w r. 1905 w całej Kongresówce, pod wpływem klęsk rosyjskich podczas wojny z Japonią i szerzącego się w całym imperium ruchu rewolucyjnego.

Wówczas to opustoszały wszystkie szkoły z rosyjskim językiem wykładowym - a innych nie było - niższe, średnie i wyższe, w całym kraju. Strajk miał charakter obowiązujący; stosowano do nielicznych opornych przymusy lub co najmniej bojkot towarzyski. Łamistrajków jednak prawie nie było. Jednocześnie zorganizowano tajne komplety nauczania, surowo tropione przez policję, ale ułatwione przez istniejącą przedtym sieć samokształceniową. Mimo namów i perswazji, mimo prześladowań, mimo zawahania się nawet części starszego społeczeństwa, młodzież nie dała się zbić z tropu i po 10-ciu miesiącach odniosła znaczne zwycięstwo. Nie było ono całkowite, bo wzmocniony na siłach rząd rosyjski nie zadekretował spolszczenia szkolnictwa państwowego, natomiast musiał zezwolić na polskie szkoły prywatne. Nie dawały one żadnych praw, zmuszały do dodatkowego zdawania egzaminów państwowych; w ciągu swego istnienia, do czasu opuszczenia przez Rosjan Polski w r. 1915, były uszczuplane nawet w przyznanych im programach, ale pozwoliły uczyć się po polsku, normalnie i zyskały sobie niebawem przywilej publiczności na całym świecie, z wyjątkiem Rosji i Prus. Zaczęły się nawet rozwijać namiastki szkolnictwa wyższego, pod postacią humanistycznych, przyrodniczych i specjalnych kursów na ukowych, dla tej młodzieży, która nie miała za co jechać do wszechnic polskich w Galicji lub do uniwersytetów zagranicznych. Opuszczenie przez Rosjan Warszawy pozwoliło na rozwinięcie szkolnictwa polskiego, które stało się podstawą sieci szkół średnich w odrodzonej Rzeczypospolitej. Pod okupacją również powstał na nowo w Warszawie polski uniwersytet, spadkobierca zamkniętego przez Rosjan po r. 1831 oraz zamkniętej po powstaniu styczniowym Szkoły Głównej. Spolszczono także politechnikę i weterynarię.

Obecna okupacja jest pod każdym względem okrutniejsza i bezwzględniejsza od poprzedniej; nie da się do niej porównać. Szkoły polskie średnie i wyższe zupełnie zniesiono, a okupant, w dążeniu do zepchnięcia narodu polskiego na poziom rasy niższej, na szczybel życiowy sług i pracowników fizycznych, zezwala tylko na szkoły początkowe i zawodowe. Przed młodzieżą polską, zresztą zdziesiątkowaną łapankami na roboty przymusowe w Niemczech, staje znowu konieczność nauki tajnej, trudnej pracy samokształceniowej, bez pomocy naukowych, śledzonej i okrutnie prześladowanej.

Że jednak praca ta nie zawiedzie, że da wyniki, że nie pozwoli całonemu pokoleniu zmarnować właściwych na naukę lat, tego można być pewnym. Młodzież teraz rozumie, jakim dobrodziejstwem jest nauka wogóle, a nauka w swoim własnym języku - w szczególności. Gorszy dramat jest z młodzieżą, wywiezioną przez drugiego okupanta do Rosji, w części przepadłą i wygubioną, a w części o którą upominał się ostatnio tak gorąco zmarły Wódz Naczelny, Generał Władysław Sikorski, jeszcze dotąd rozproszoną po rosyjskich przestrzeniach. Ta jej część tylko, która dostała się pod opiekę polskich sił zbrojnych na Wschodzie, może być uznana za ocaloną.

Stwarza to obowiązek podwójnej pracy dla całej polskiej młodzieży pozostałej. Młodzież ta, bezpośrednia następczyni pokolenia, które zwyciężyło wbrew nadziei w krucjacie 1905 r., nie ustąpi również i nie da się złamać wrogowi. Narastające jej szeregi będą przynosiły nowy zapal i nowy płomień patriotyzmu. Doczeka ona powrotu wolności i świetnego w jej promieniach rozkwitu szkolnictwa polskiego, które w minionym 20-leciu niepodległości urosło tak wysoko. Koroną tego szkolnictwa będą znowu wskrzeszone uniwersytety w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Wilnie i Poznaniu, da Bóg - spolszczone w Królewcu i Gdańsku, wraz z całą plejadą szkół wyższych i zakładów specjalnych. Tylko wielkiej pracy będzie trzeba, by zaleczyć zadane nauce polskiej rany i by na miejsce barbarzyńskich pomordowanych uczniów i nauczycieli wydać nowy hufiec dobrych przewodników młodzieży.

Antoni Bogusławski.

ROZBROJENIE NIEMIEC.

Opinia angielska zajmuje się coraz częściej sprawami przyszłego pokoju i nowym porządkiem europejskim, jaki ustalić należałoby bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Dotychczasowe rozważania posiadały przeważnie jedynie charakter wymiany zdań czy poglądów poszczególnych jednostek i znawców takiej lub innej dziedziny europejskiej. Ostatnio jednak jedna z poważnych grup politycznych Anglii ogłosiła już konkretne

zasady polityki, jaką stosować należy w stosunku do Europy po ustaleniu zawieszenia broni. W połowie majar. b. opublikowała swój program grupa 36 konserwatywnych członków Izby Gmin i Izby Lordów, przewidujący m.in. ustalenie międzyaliamckiej rady kontroli Niemiec, mający czuwać nad rozbrojeniem Niemiec i wykonaniem warunków zawieszenia broni.

Program ten zawiera ponadto między innymi ważne postanowienia, dotyczące trwałego i skutecznego rozbrojenia państwa niemieckiego, jako elementu niezbędnego dla zabezpieczenia pokoju w Europie. Poza postanowieniami ogólnymi w postaci zlikwidowania przemysłu zbrojeniowego i rozłożenia opieki i kontroli nad innymi działami przemysłu niemieckiego, przewiduje opublikowany program m.in. odłączenie od państwa niemieckiego Nadrenii i Westfalii i zorganizowanie z obszarów tych niezależnego państwa. Nadrenia i Westfalia są to tereny najbardziej uprzemysłowione w granicach dzisiejszej Rzeszy, stanowiąc główny ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego. Wydzielenie obszarów tych z pod suwerenności niemieckiej ma widocznie na celu, poddanie tego gospodarczo ważnego okręgu pod trwałą kontrolę czynników innych, gwarantujących wyzyskanie przemysłu nadreńskiego i westfalskiego dla celów twórczych, dla dobra ludzkości a nie dla potrzeb wojny i armii niemieckiej.

Jakkolwiek ogłoszone sformułowania w tej dziedzinie mają charakter bardzo ogólny i ramowy, stanowią niewątpliwie konkretny punkt wyjścia dla należytego rozwiązania tak podstawowego problemu, jakim jest, jeśli chodzi o pokój Europy, przemysł zachodnio-niemiecki.

Przypomnieć jednak należy, że okręg westfalsko-nadreński nie jest jedynym obszarem przemysłowym Rzeszy niemieckiej. I w innych częściach państwa niemieckiego znajdują się wielkie bazy przemysłowe, odgrywające niepowседневną rolę w zakresie polityki przemysłowo-wojennej. Do takich obszarów należy między innymi przede wszystkim okręg śląski, stanowiący podobnie jak Westfalia, ważny ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego w oparciu o duże pokłady węgla kamiennego na tym obszarze.

Na Śląsku, w szczególności na Górnym Śląsku, odbył się w roku 1921 plebiscyt w rezultacie którego część Górnego Śląska przypadła Polsce. Przy Niemczech jednak pozostała większość obszaru plebiscytowego, tak zwany Śląsk Opolski, obejmujący przestrzeń 9.714 km², zamieszkały przez 1.500.000 mieszkańców /według spisu z 1933 roku/. Pozostawienie tego terenu przy państwie niemieckim było posunięciem niesprawiedliwym w stosunku do Polski i politycznie niesłuszne. Na terenie tym bowiem zamieszkało według spisu z 1910 roku przeszło 600 tysięcy Polaków, a w czasie plebiscytu liczne powiaty tego okręgu wykazały znaczną większość polską. Niemiecki spis z r. 1925, mimo że przeprowadzony był tendencyjnie, naliczył blisko 530 tys. Polaków, faktyczna liczba elementu polskiego wynosi jednak do dnia dzisiejszego około 800 tys. Teren Śląska Opolskiego jest uprzemysłowiony, posiada szczególnie bardzo rozwinięty przemysł węglowy i hutniczy. Roczna produkcja węgla na tym terenie wynosiła w ostatnich latach przed wojną obecnie około 25 milionów ton, produkcja stali 500.000 ton. W czasie wojny obecnej poszczególne zakłady przemysłowe zostały rozbudowane i produkcja znacznie wzmożona ze względu na potrzeby niemieckiej armii. Okręg ten oddawał i oddaje pod względem przemysłowym Niemcom szczególne usługi ze względu na znaczne oddalenie od angielskich baz lotniczych, pozwalające temu przemysłowi pracować normalnie. Przemysł śląski stanowił zawsze ważny ośrodek zbrojeniowy Prus i Niemiec. Już Fryderyk II zajmując Śląsk 200 lat temu, kierował się względami militarnymi, zdając sobie sprawę z roli pożytecznej, jaką Śląsk jako baza zbrojeń i baza strategiczna spełnić może w stosunku do państwa pruskiego. Ważna była rola zbrojeniowa Śląska w czasie poprzedniej wojny, a szczególnie wybitne usługi oddaje Śląsk Rzeszy niemieckiej w wojnie obecnej.

Rozpatrując przeto problem rozbrojenia Niemiec, nie można pominąć zagadnienia Śląska, jako drugiej po Westfalii bazy zbrojeniowej Rzeszy niemieckiej. Niemcy powojenne pozbawione być muszą także bazy śląskiej. Teren ten powrócić winien do państwa polskiego, z którym łączy go wspólna przeszłość historyczna, więzy etniczne, wspólny język i wspólna kultura. Także względy gospodarcze przemawiają za przyłączeniem tego obszaru do Polski, albowiem naturalna ekspansja gospodarcza śląskiego przemysłu szła zawsze w kierunku centralnych ziem polskich i wschodniej oraz południowo-wschodniej Europy. W granicach Niemiec Śląsk spełniał tylko rolę zbrojeniową, natomiast nie miał on w nich warunków naturalnego rozwoju ekonomicznego. To też w interesie pokoju europejskiego, normalnego rozwoju gospodarczego tego obszaru i dla naprawienia krzywdy dziejowej, wyrządzonej ongiś Polsce, należy po wojnie obecnej ziemię tę ponownie przyłączyć do Polski.

Wobec polityki, która stosowana należy w stosunku do Niemcy po ustaleniu
zawieszenia broni. W sprawie państwa, o. ogólnikowość, awt. program grup
do konserwatywnych członków Rady Główny i Rady Lądowej, przewidującej m. in.
ustalenie międzynarodowej rady kontroli Niemiec, której zawód nad
rozporządzeniem Niemiec i wykonaniem warunków zawieszenia broni.
Program ten zawiera ponadto między innymi ważne postanowienia, do-
tyczające trwałego i skutecznego rozporządzenia państwa niemieckiego, jako
elementu niezbędnego dla zapewnienia pokoju w Europie. Później postanowi-
liśmy ogólnym w postaci zlikwidowania przemysłu wojennego i rozfo-
rowania obojętnej i kontroli nad innymi gałkami przemysłu niemieckiego, przy
wzięciu ogólnikowego programu m. in. odwołanie od państwa niemieckiego Nie-
miec i Westfalii i zorganizowanie z obszaru tych niemieckiego państwa
Niemiec i Westfalii do tego terenu najbardziej uprzedmiotowione w granic-
cach dzisiejszej Rzeczy, stanowiące ciżmy ośrodki niemieckiego przemys-
łu wojennego. Wyłączenie obszarów tych z pod suwerenności niemieckiej
ma widocznie na celu, podnieść tego gospodarczo ważnego ośrodka pod trwał-
ną kontrolę państw innych, gwarantującą wyłączenie przemysłu niemieckiego
westfalskiego dla celów wojennych, dla dobrej ludzkości a nie dla potrzeb
wojny i armii niemieckiej.

Jakoż jest ogłoszone informowanie w tej dziedzinie mają charakter
bardzo ogólny i ramowy, stanowiąc niewątpliwie kontrolny punkt wyjścia
dla przyszłego rozwiązania tego podstawowego problemu, jakim jest, jeżeli
chodzi o pokój Europy, przemysł wojenny niemiecki.

Przyjmując jednak należy, że określone niemieckie niemieckie nie jest
jednym z obszarów przemysłu wojennego Rzeczy niemieckiej. I w innych ośrodkach
państwa niemieckiego znajdują się wielkie bazy przemysłowe, objęte są
niepewnością rolę w zakresie polityki przemysłowo-wojennej. Do takich
obszarów należy między innymi przede wszystkim ośrodek Śląski, stanowiący
podobnie jak Westfalia, ważny ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego w
oparciu o duże pokłady węgla kamiennego na tym obszarze.

Na Śląsku, w szczególności na Górnym Śląsku, odbył się w roku 1931
głęboko w rozmiarach którego sądzę Górnego Śląska przynosiła Polsce.
Przy Niemczech jednak pozostała większość obszaru Górnego Śląskiego, jak
wzany Śląsk Opolski, obejmujący powierzchnię 8.714 km², zamieszkały przez
1.500.000 mieszkańców (według spisu z 1933 roku). Postrawienie tego ter-
renu przy państwie niemieckim było postulatem nieprzezwyciężalnym w sto-
sunku do Polski i politycznie nieuzasadnionym. Na terenie tym bowiem zamieszka-
wano według spisu z 1910 roku przeszło 600 tysięcy Polaków, a w czasie
głębokości liczone powiaty tego ośrodka wykazywały znaczną większość Polaków.
Niemiecki spis z r. 1935, mimo że przeprowadzony był tendencyjnie, należy
bliżej 550 tys. Polaków, faktycznie licząc element polskiego wynosił jed-
nak do dnia dzisiejszego około 800 tys. Tę część Śląska Opolskiego jest
uprzedmiotowiony, posiada znaczącość bardzo rozwinęły przemysł węglowy
i hutniczy. Hołna produkcja węgla na tym terenie wynosiła w ostatnich
latach przed wojną około 85 milionów ton, produkta stała 500.000
ton. W czasie wojny obszar ten przynosił znaczące przyswoje koszty
rozbudowane i produkcja znaczną wartość ze względu na potrzeby Niemiec
którzy armii. Drugi ten obszar i obszar, w którym przemysłem Niemcom
zawieszenie uwagi ze względu na znaczące oddziaływanie od angielskich baz
formacyjnych, powołując się na przemysłowy przewoź normalnie. Przemysł śle-
ski stanowił zawsze ważny ośrodek wojennego Prus i Niemiec. Już Tryde-
tyk II zajmując Śląsk 200 lat temu, kierował się względami militarnymi.
Zdaje sobie sprawę z roli politycznej, jaką Śląsk jako baza wojny i
baza strategiczna spełniał rolę w stosunku do państwa pruskiego. Ważną by-
ła rola wojennego Śląska w czasie poprzedniej wojny, a szczególnie wy-
bitne uwagi oddaje Śląsk Rzeczy niemieckiej w wojnie obecnej.

Rozporządzenie przez problem rozporządzenia Niemiec, nie można pomini-
ąć. Niemiec, jako kraj, który po Westfalii bazy wojennego Rzeczy
niemieckiej. Niemcy powojennie posiadają podległe pod krawędź bazy Śląskiej.
Tę część wojennej winno do państwa polskiego, a którym każdy go wzglę-
da na przeszłość historyczną, który odtąd, wędrując przez i wędrując kultu-
ra. Także węgły gospodarcze przemysłowe są przyswojeniem tego obszaru
do Polski, albowiem naturalna eksportacja gospodarczo śląskiego przyswo-
juć się zawsze w kierunku centralnych ziem polskimi i wachodniej oraz
południowo-wschodniej Europy. Z gruntem Niemiec Śląsk spełniał rolę
rolę wojenną, natomiast nie miał on w interesie pokoju europejskiego, normalnego
wojny ekonomicznego. To też w interesie pokoju europejskiego, normalnego
rozwoju gospodarczego tego obszaru i dla nagranie i wywody dzisiejszej
wymaganej, ongiś Polska, należy do wojny obecnej, niemniej do gotowości
przystąpić do Polski.

PATRZAC W PRZYSZŁOŚĆ.

Polski ruch robotniczy w podziemiach od pierwszych chwil okupacji stawia zdecydowany i nieulekniorny opór najeźdźcom. Położył on już w walce ogromne ofiary życia i wolności najlepszych swych działaczy, dokonał wielkiego trudu dezorganizacji okupacyjnego aparatu administracyjnego, czynnie wymierza sprawiedliwość na najbardziej brutalnych i zniemawidzonych przedstawicielach nienieckich władz. Ale jednocześnie podjął się zadania ukształtowania opinii mas pracujących wobec najbardziej aktualnych i podstawowych zagadnień życia polskiego i uwzględnienia tych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych, jakie pociągnęła za sobą obecna wojna. W niezmiernie ciężkich warunkach życia podziemnego nielegalna prasa robotnicza stara się dać odpowiedź nie tylko na istotne problemy chwili bieżącej, ale próbuje także wytyczyć drogi rozwojowe stosunków powojennych i znaleźć dla Polski takie miejsce w powojennym świecie, któreby ją zabezpieczyło przed nową wojną, ponownym zniszczeniem i zagrożeniem jej niepodległego bytu.

Podziemny miesięcznik "Wolność", organ Ruchu Mas Pracujących Polski, wydrukował niedawno artykuł p.t. "Polska wobec sąsiadów". Artykuł poświęcony jest zagadnieniu współżycia i współpracy narodów po wojnie. Dla autorów artykułu punktem wyjścia ich rozważań staje się przeświadczenie, że pokonanie Hitlera to jednocześnie upadek epoki niewolnictwa i przemocy, którą zastąpi zwycięska demokracja. Rozumieją oni jednak, że "tak samo, jak zwycięstwo militarne totalizmu przyniosłoby nieuniknione konsekwencje polityczne i gospodarcze o historycznej, straszliwej i ponurej doniosłości, tak i nadchodzące zwycięstwo bloku wolności musi wydać swoje owoce, musi pociągnąć za sobą nierównie głębsze zmiany." Zwracając uwagę na istniejące w niektórych warstwach społecznych niebezpieczne tendencje powrotu do stosunków przedwojennych, a więc "do rzeczywistości świata kapitalizmu i imperiaizmu, która zgotowała ludzkości krwawe łaźnie dwóch wojen światowych", wzywa "Wolność" czynniki postępu we wszystkich narodach do podjęcia wysiłku nie tylko do jaknajskuteczniejszego zwycięstwa militarnego nad państwami osi, ale także do zastąpienia starych form życia zbiorowego nowymi. Przemiany te muszą odbić się przede wszystkim w dziedzinie ułożenia stosunków między narodami. "Wojna obecna jest ostatnim może wezwaniem do obudzenia wśród ludzi i społeczeństw świadomości i solidarności zbiorowej". Z wezwania tego wynika cel, do którego należy dążyć: "wspólnota wszystkich narodów, zgodne współdziałanie wszystkich państw świata... na każdym polu i na każdym odcinku życia zbiorowego".

Autorzy artykułu zdają sobie sprawę z trudności, jakie może nastreścić budowa całego takiego gmachu wspólnoty narodów, pamiętają także o błędach, popełnionych przy organizowaniu międzynarodowych instytucji Ligi Narodów po tamtej wojnie. Dlatego dochodzą do wniosku, że "ta przyszła jedność świata musi być budowana fragmentami, które z czasem złożą się na wspólną całość. Należy, ich zdaniem, zbudować najpierw federacje regionalne, jak np. unia polsko-czechosłowacka, które stanowią będą fundamenty pod dalszą budowę. Przemiana stosunków międzynarodowych w kierunku współpracy nie wynika tylko z przesłanek ideologicznych, ale także i przede wszystkim z dobrze rozumianego interesu Polski, której "najmniej zależeć może, by stosunki międzynarodowe nadal oparte były na gwałcie i przemocy." Tylko "zorganizowanie Europy na nowych zasadach współpracy, współdziałania, bezpieczeństwa i wolności da Polsce niezwykle start misji historycznej". Wyrażając obawę, że "posiew nienawiści, przemocy i zbrodni, posiany hojnie przez okupację hitlerowską, może zamienić Europę w jedną dżunglę, gdzie wszyscy walczą ze wszystkimi", stwierdza "Wolność", że klęska hitleryzmu "wymagać będzie od nas wzniesienia się od uczucia odwetu do ideału sprawiedliwości". Nie zamyka to jednak oczu autorom na "sprawę wymiaru sprawiedliwości wobec narodu niemieckiego, współwinnego zbrodni swych przywódców, na sprawę odszkodowania za zniszczenia w tej wojnie dokonane. Z natury rzeczy "choć w nowym świecie zatryumfują zasady wolności i równości między narodami, naród niemiecki przez długi okres czasu, jako winowajca dwóch wojen światowych, będzie traktowany odrębnie i z całą surowością. I tak samo jak zbrodniarz w społeczeństwie ludzi wolnych zostaje zamknięty do więzienia, tak samo naród niemiecki wśród wolnych i równouprawnionych narodów będzie musiał być traktowany inaczej, aż do czasu zniknięcia niebezpieczeństwa z jego strony dla całej ludzkości".

Czytając takie i tym podobne artykuły robotniczej prasy podziemnej stajemy pełni szacunku dla tego rzetelnego wysiłku umysłowego i odwagi stawiania problemów, w warunkach, które najmniej wysiłkowi takiemu sprzyjają.

P O D Z I E K O W A N I E.

Od Redakcji: Polacy z zagranic nie opuścili Generałowej Sikorskiej w jej wielkim nieszczęściu i współczucie swoje wyrazili w setkach depesz kondolencyjnych, które nadeszły do Londynu. Dlatego słowa podziękowania, poniżej zamieszczone, które Generałowa Sikorska składa za pośrednictwem Światopółu, prosimy opublikować jaknajszerszej, żeby doszły do wszystkich zakątków świata, gdzie-byli Polacy przebywają.

Wszystkim którzy zechcieli nadosłać słowa współczucia i pociechy w wielkim nieszczęściu, jakie mnie spotkało, składam z głębi serca płynące: BÓG ZAPŁAC.

/-/ Helena Sikorska

x x x

POLSKA OPIEKA SPOŁECZNA.

Transport uchodźców do Meksyku przybywa do Los Angeles.

Dn. 25 czerwca o godz. 6-ej rano statek wiozący uchodźców polskich, ewakuowanych z Persji do Meksyku, przybił do doku w San Pedro. Wyładowanie 706 uchodźców odbyło się sprawnie i szybko. Przed dalszą drogą lądową do Meksyku uchodźcy zostali umieszczeni w dwóch obozach w zdrowej i pięknej miejscowości, z bardzo wygodnymi pomieszczeniami i dobrymi urządzeniami sanitarnymi.

Przerwa w podróży pozwoliła uchodźcom odpocząć po drodze morskiej odczuć serdeczność przyjęcia ich przez otoczenie amerykańskie, oraz wejść w kontakt z przedstawicielami miejscowej kolonii polskiej.

Dn. 27 czerwca uchodźcy wyruszyli w dalszą drogę. Specjalny pociąg, wiozący uchodźców, posiadał 4 wagony sypialne dla matek z niemowlętami, chorych i osób starszych, wagon jadalny itp. Transportowi towarzyszyli urzędnicy emigracyjni, ekipa lekarzy i sanitariuszek, oraz przedstawiciele polskich władz opieki. Wszystkie władze amerykańskie, które miały do czynienia z transportem, wykazały maximum wysiłku i dobrej woli, by transport został jaknajlepiej przyjęty i jaknajsprawniej wyekspediowany. Specjalnie wyszukaną kilka sanitariuszek, mówiących po polsku, przydzielono kilku lekarzy, odkomenderowano kilku żołnierzy Polaków-amerykańskich. Dla niemowląt i dzieci przewidziano specjalne wyżywienie.

Tajemnica daty i miejsca lądowania nie pozwoliła na zawiadomienie Rady Polonii i wysłanie przez nią delegata na przyjęcie transportu. Tym niemniej Rada przysłała do Konsulatu Polskiego czek na 7.000 dolarów, na zakup paczek żywnościowych na drogę, lub też na inne potrzeby uchodźców. Przyjazdem uchodźców zainteresowała się też serdecznie miejscowa kolonia polska, która wysłała do obozów delegacje z podarkami w formie odzieży i bielizny, słodyczy dla dzieci, papierosów, książek polskich itp. Tak samo serdeczne przyjęcie zgotowała uchodźcom "Council of Jewish Women".

Stan zdrowotny uchodźców był dobry, mimo przebycia tak dalekiej drogi. Poważnych zachorowań ani na statku ani w obozach nie było. Wygląd ludności był dobry, jak również i jej postawa moralna. Zachowanie się ich, dyscyplina, wywarły bardzo dodatnie wrażenie na Amerykanach, którzy podkreślali silnie moment chętniej współpracy uchodźców w pracy obozowej. Jak stwierdził jeden z członków administracji obozowej: "bez zwracania się o pomoc miałem tu odrazu kilkanaście pomocników, których pierwszym pytaniem było: gdzie są szpitaliki do zamiatania".

Uchodźcy ze swej strony wzruszeni byli serdecznym przyjęciem, jakie im zgotowano. Przed odjazdem z obozu odegrano hymn amerykański, chór dzieci odśpiewał hymny narodowe: polski i amerykański, a jedna z uchodźczyń, znająca angielski, podziękowała władzom miejscowym za opiekę i gościnę.

1.3.16	1.3.17	1.3.18
1.3.19	1.3.20	1.3.21

S P O T K A N I E.

Zdawałoby się, że wieczór ten nie będzie się różnił od innych wieczorów, które spędziliśmy w pogoni za niemieckimi ścigaczami, przecinając nasze stałe miejsce patroli we wszystkich kierunkach. Jak zawsze, tak i tego dnia, zepsuło nam wyjście na ład pogotowie, co oczywiście spowodowało szereg niecenzuralnych epitetów. Pod względem epitetów przewyższają wszystkich innych "Piut"-kierownik od motorów no i Plump, osoba znana i ceniona w marynarskich kołach iachowych, jak Flota polska, jest duża i szeroka. Ci dwaj nierozważni towarzysze często "lukując" do szklanek wypełnionych "nektarem żywota" - przypominają sobie dobre czasy.

Tego dnia, nawet nasz z.d.o. /ucieczka dowódcy okrętu/ - największa flegma, której pozazdrościłby nawet i nie jeden Anglik, burczał coś pod nosem. Naturalnie my wiemy, która to z pięknych nieszkaneł naszej bazy jest tego powodem.

Szybko przygotowano ścigacz do odkotwienia. Chwila oczekiwania - nadchodzi nasz Dowódca, nazwany przez Anglików, nieumiejących wymówić jego nazwiska - "Whisky". Wieczorną ciszę rozrywa nagły skok, a później równomierny warkot motorów, nazwanych przez naszego kierownika "Rasztanami". Odkotwienie. - Sruby zaczynają wolno pracować, aby przejść wkrótce na pełne obroty. Wyjeżdżamy z portu. Za falochronem ścigacz podrywa się raptownie swym dziobem do góry i wcina się w wodę, przrzucając na boki bryzgającą falę. Czasami jakaś fala natarczywa szarpnie nim do góry, wtedy staje dęba, lecz szybko się otrząśnie, rozrzuci falę na boki, by skotłowana, spieniona znów zlała się z morzem i uspokoiła.

Jest piękna księżycowa noc, wymarzona dla spotkania. Dziwne przecucia snują mi się po głowie. Kto wie? Duży konwój angielski idzie koło brzegów. Może Niemcy go dostrzeżają?... Idę do kiosku zapalić papierosa. Dowódca stoi jak zwykle na pomoście i nie odrywając swych oczu od nie zgłębianej czeluści, która nas jednostajnie wchłania w siebie, ucina pogawędkę z "coxsmen'em".

"Panie Poruczniku - odzywa się bosmat - radzę założyć dzisiaj hełm, mam przecucie, że będzie nam gorąco".

Zaraz go "zgasi" - pomyślałem sobie. Dowódca odrzekł spokojnie: "Eh, znów Pepcio próbuje mnie nabrać..."

Ciekawa noc, jednak nie tylko ja jeden mam te dziwne przecucia. Wracam na swoje stanowisko obserwacyjne. Mineliśmy już ostatnią boję, za chwilę dotrzemy na miejsce. Raptowne szarpnięcie i przejście motorów na powolne gdańskie potwierdza moje przypuszczenia. Stop. Niezamężona cisza nieznosnie dzwoni w uszach. Tylko od czasu do czasu plusk szarpańca przez prąd ścigacza zakłóca ten spokój. Od strony Anglii płynie coś jakby szmer, przechodzi w bzykanie a później w równomierny głos ciężko pracujących motorów. To bombowce angielskie z ciężkim ładunkiem kuferków idą na wyprawę. A może tam są i Polacy? Szczęść im Boże! Oddalają się, cichną.

"Zakłaga do mnie!" - Głos porucznika wdziera się i otaczający nas mrok. My już wiemy dobrze co to oznacza. Wpatrzeni w ciemności w potężną sylwetkę Dowódcy słuchamy z napięciem jego słów. "Nieprzyjaciół od nas o 10 mil, dobrze uważać". Tego już nam nie trzeba dodawać - to się wie.

Władca, -niepodzielny /bo nikomu nie da podejść do swych pupilków/ władca n.k.m'ów /najcięższych karabinów maszynowych - zaciera ręce: "Ale będzie robota".

Szybko walę do swego "stryp lewisor". "Czekaj staruszk, zawsze odwalisz chociaż jeden bęben-pocieszam się jak mogę, widząc każdego ze swych towarzyszy, dzierzącego szybkostrzelną broń. Po przez warkot motorów dociera do naszych uszu szereg pojedynczych "buczków". Alarm bojowy! Patrzę na dziób. Są. Na tle odblasku księżyca widać wyraźnie ich czarne sylwetki. Naliczyłem 6. Nie widzą nas. Idą sobie spokojnie naprzód, może są już nawet przygotowani do torpedowania konwoju, od którego dzielą ich odległość nie większa niż 2-3 mil. Lecz nie wiedzą, że każdy ich ruch jest śledzony przez nas.

Celowniczości trzymają palec na spustach, spokojnie czekając rozkazu otwarcia ognia. Buczek... Struga ognia rzygnęła na nieprzyjaciela, nakryła go swymi pociskami.

Za chwilę i oni nam odpowiedzieli. Chmury pocisków przelatwały z piekielnym gwizdem ponad naszymi głowami. Nawet antena nie nikomu nie winna, oberwała przy tym. "Tak to możecie sobie strzelać".

Biegnę do Plumpka, zmieniam bęben. Oby jak najszybciej. Sekundy dłużej się w wieczność. Jest! Najwyższy czas. Niemcy nas otoczyli do koła, chcą

[illegible][illegible]

nas o to mi dobrze wiadomo". Tego już nam nie trzeba dowiedzieć - to się nie wydarzyło. Dowiedzieć się możemy z następujących słów: "Nieprzyjaciół od nas wydrzeć nie możemy, wstrzymać w ostateczności w potęgę. My już wtedy dojdziemy do ostateczności. Wstrzymać w ostateczności w potęgę". Tego już nam nie trzeba dowiedzieć - to się nie wydarzyło. Dowiedzieć się możemy z następujących słów: "Nieprzyjaciół od nas wydrzeć nie możemy, wstrzymać w ostateczności w potęgę. My już wtedy dojdziemy do ostateczności. Wstrzymać w ostateczności w potęgę".

[illegible]

nas wziąć w krzyżowy ogień swej broni. Nie znają jednak naszego "Whisky". Jeden z nich wyrwał za nami do przodu i odwalił w nas całą serię. Jakiś z pocisków rozerwał się na burcie i zrobił dziurę. Stał tam akuratnie Janek. Rozgniewał się strasznie na Niemców i otworzył ogień z tommygun'a. ~~Nie~~ z nas nie wierzy, aby chociaż jeden pocisk doleciał do nich, ale Janek się zamęcił.

Ścigacz, idący cały czas na połowiej swej szybkości, zrywa się nagle do przodu. Momentalnie przerywamy ogień. Niemcy pozostają w tyle i... najspokojniej grzeją dalej ze swych działek, ale... już do siebie. Nic dziwnego. Byliśmy w środku, otoczeni z obu stron sześcioma ścigaczami, i niespostrzeżenie zniknęliśmy. Niemcy nie zważyli naszego manewru i postrzelali trochę do siebie.

Spojrzałem na zegarek - walka trwała 7 minut. Oddaliśmy się szybko by nalaadować amunicję. Wracamy ludząc się że dogonimy przeciwników - lecz po nich już ani śladu. Widocznie uznali, że stosunek sześciu do jednego jest niewystarczający no i... wycofali się na dogodniejsze pozycje, do swych baz. Może dowiedzą się kiedyś, że to byli Polacy, i że czasem 6 ścigaczy jest za mało, by zaatakować konwój.

Od tego dnia w naszej bazie zaczęło się dla nas istne "sielskonielskie" życie. Akcje nasze na tutejszej giełdzie podskoczyły od razu o sto procent. Nawet rzeźnik, były wróg "beat'u" numer jeden, którego nieraz przekleliśmy za podłe mięso, jakoś się udobruchał i z pod ziemi pewno - wytrzasnął świniaka!

Na drugi dzień omawialiśmy szczegółowo całą tą akcję, dwóch kolegów lekko zaniemogło, gdyż naprzemian robiło im się gorąco i zimno, gdy sobie przypomnieli jak tam właściwie było. Wtedy nie mieli czasu...

st.mar. Andrzej Domiczek

"NA NOWYCH DROGACH".

W miarę, jak z chmur wojennej zawieruchy wylania się wizja końca dzisiejszych zmagañ, coraz natarczywsze staje się pytanie, jaką drogą potoczą się losy świata i jakie będzie oblicze tego, co z dziejowej tragedji i z gruzów uformuje się do życia. Nie łatwo jest wśród dzisiejszych warunków oderwać się od rzeczywistości, nie sposób dać receptę na oblicze powojennej Polski. Brak nam do tego wielu elementów, nie znane lub nie zupełnie znane są dążenia i zamiary szerokich mas polskich; od Ameryki czy Wielkiej Brytanii kontynent europejski odcięty jest węższym lub szerszym pasem wody; a jakie idee nurtują ludy za tym pasem żyjące, możemy się raczej domyślać, snuć przypuszczenia co do ich kierunków. Odpowiedź natomiast rzeczywistą otrzymamy dopiero kiedy ustaną działania wojenne, a ludy Europy będą miały możność swobodnej w tej sprawie wypowiedzi.

Nie ludźmy się oczywiście, że uformowanie nowego oblicza Polski i Europy, jak i całego świata będzie łatwym dziełem. Bruzdy, jakie wyryla dzisiejsza wojna zasypywać będziemy latami, w wielkim trudzie i zhoju.

Jest jednak rzeczą pocieszającą i nad wyraz pożądaną, że istnieją ośrodki myśli i ludzie, którzy pomimo trudności starają się zreasumować wszystkie dostępne dotychczas elementy i na ich podstawie sformułować opinię o warunkach i potrzebach, jakie zaznaczą się po wojnie, o postulatach i dążeniach, które staną się punktami wyjścia do budowy nowego, powojennego świata.

Jeśli chodzi o dotychczasowy pod tym względem dorobek publicystyki polskiej, zanotować możemy szereg niezwykle cennych pozycji. Wśród prób tych niewątpliwie interesującą było ogłoszenie niedawno programu Podziemnej Polski, który dawał pogląd na tendencje ożywiające dzisiaj kierownictwo krajowe polskiego ruchu robotniczo-chłopskiego.

Jedną z najciekawszych jednak prób sformułowania programu dla przyszłej Polski jest wydana niedawno w Londynie nakładem grupy członków Stron Ludowych broszura Jerzego Kuncewicza p.t. "Na nowych drogach". Zasadniczą wartością tej pracy jest fakt, że została ona napisana na wiele lat przed obecną wojną, że była próbą sformułowania programu polityczno-społeczno-gospodarczego dla polskiego ruchu ludowego, próbą, którą dzisiaj, po szeregu już lat niepodległości Polski, po czterech latach wojennych zmagañ, nadal wydaje się żywa i aktualna. Czytelnika uderzyć musi fakt, że porusza ona sprawy i zagadnienia, dając równocześnie próby rozwiązań, jakie dopiero obecnie, w toku wojny nabierają charakteru postulatów zasadniczych dla budowy życia zbiorowego świata. Drugą wartością pracy Jerzego Kuncewicza jest fakt, że jest ona wyrazem poglądu na sprawy społeczno-polityczne mas chłopskich, niewątpliwie przedsięwziętych do odegrania w

Wszystko się zmieniło. Właśnie w tym momencie, gdy
miałem się udać do pracy, otrzymałem wiadomość, że
moja żona jest ciężko chora. Byłem zmuszony
zostawić pracę i udać się do domu. W tym czasie
moja żona zmarła. Była to dla mnie wielka
trauma. W tym momencie, gdy miałem się udać
do pracy, otrzymałem wiadomość, że moja
żona jest ciężko chora. Byłem zmuszony
zostawić pracę i udać się do domu. W tym
czasie moja żona zmarła. Była to dla mnie
wielka trauma. W tym momencie, gdy miałem
się udać do pracy, otrzymałem wiadomość, że
moja żona jest ciężko chora. Byłem zmuszony
zostawić pracę i udać się do domu. W tym
czasie moja żona zmarła. Była to dla mnie
wielka trauma.

... i postarząli troche o siebie.
i nieapotrzeszenie karkielidzy. Niemcy nie zwalniali naszego manewru
balwonego. Byliamy w strachu, obozami a obu stron ezeciomu dotgczammi,
kajapokojniat i trzeja dale; ze wzrok karkielidzy, nie ... jak do siebie. Nie
do przodu. Momentalnie przerywamy ogien. Niemcy pozostali w tyle i ...
dotgczam, idzemy cały czas na polowie swaj asyphodot, zrywaj sie nagle

1. Wobec tego, że w dniu 15.10.1944 r. w Warszawie, w czasie
 2. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 3. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 4. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 5. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 6. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 7. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 8. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 9. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie
 10. przebiegu wojny, w czasie, w którym w Warszawie, w czasie

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami "kultury i cywilizacji". W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami "kultury i cywilizacji".

[illegible]

INVOICE PROGRAM

W miarę, jak z roku w rok wzrastała liczba Polaków, którzy przyjeżdżali do Niemiec, coraz więcej zaczęli się interesować ich losami. W tym celu zaczęli wydawać specjalne czasopisma, które miały służyć za organy do wyrażania ich potrzeb i pragnień. W tym celu zaczęli wydawać specjalne czasopisma, które miały służyć za organy do wyrażania ich potrzeb i pragnień.

Wszystkie dostępne do dyspozycji elementy i nośniki poddawane są reformulacji i wnikliwej korekturze, które są zgodne z ogólnymi zasadami i postulatami. W szczególności, w ramach projektu, należy wykonać następujące prace:

wo pierwsze polskie tygodniowe opiewające
niezłotą, który dawał poglądy na tamten kraj
zobaczając, że interesujące było ogłoszenie
polakom, natomiast nasze niemieckie
jeżeli chodzi o dotychczasowy pod tym względem
w tym kierunku.

polityczne ma charakter, niewątpliwie przedmiotowy do określenia w Kunoiewicz jest fakt, że jest on wyrazem poglądu na sprawy społeczno-
gospodarcze dla państwa polskiego. Drugi, wartości pracy tegoż
człowieka, w tym wojny niedługo się zakończył, w tym wojnie, jakie
ma on sprawy i zagadnienia, jakie są zagadnienia pracy społecznej, jakie
mał wybiega nie tylko i oprócz. Czyliż to, co ma być, to jest, że po-
tem, jak jest niepodległość Polski, po. co, co jest, co jest, co jest, co jest,
gospodarczego dla państwa polskiego, co, co jest, co jest, co jest, co jest,
ogólnie wojna, że była przedmiotowa, przedmiotowa, przedmiotowa, przedmiotowa,
wartości tej pracy jest fakt, że została ona napisana na wiele lat przed
tubowego prezydenta tegoż Kunoiewicz p.t. "We nowym programie" Kunoiewicz
jest Polaki jest wybitnym niedługo w tym, jakie ma przedmiot, przedmiot, przedmiot,
jedną z najważniejszych jednak przedmiotowa, przedmiotowa, przedmiotowa, przedmiotowa.

przyszłej Polsce roli przodującej. "Warstwa ludowa - stwierdza bowiem autor - jest tą siłą, która spotęguje znaczenie państwa polskiego i stworzy serce ośrodek tęczy w okresie groźących całemu światu wstrząsów". Praca Jerzego Kuncewicza daje pogląd na wszystkie istotne zagadnienia życia zbiorowego. Omawia więc rolę człowieka w gromadzie i stosunek gromady do jednostki, wartości moralne i materialne, jakie człowiek czerpie z ziemi, rolę państwa i narodu i ich znaczenie w kształtowaniu się oblicza ludzkości, a dalej sprawy etyki i moralności zbiorowej. W zakresie spraw gospodarczych poddane zostały analizie praca i własność, której funkcją, zdaniem autora, jest służba pożytkowi zbiorowemu, następnie kapitał i pieniądz, a wreszcie zadania organizacji zawodowych. Z problemów organizacji życia politycznego omówiono formy władz ustawodawczych i wykonawczych na szczeblu państwa i samorządu, wolności polityczne jednostki, sprawy polityki zagranicznej i mniejszości. Z innych zagadnień w obszernym tym programie znalazły się problemy kultury, oświaty, wychowania, opieki społecznej i obrony niezalożności państwa.

Głęboko demokratyczny stosunek autora do wszystkich zagadnień życia zbiorowego i zrozumienie iż życie to jest funkcją szeregu zjawisk społecznych, gospodarczych i politycznych, dążeń przyrodzonych i kierowanej woli człowieka, wskazują, że omawiana praca stanie się zapewne jedną z istotnych podstaw na jakich oparą się programowe zasady przyszłej Polski Ludowej. Istnieje kreszta kilka niezmiernie charakterystycznych sprawdzianów, wskazujących, iż poglądy wyłuszczone w "na nowych drogach" były wynikiem jasnego i wnikliwego patrzenia w rozwój wydarzeń, ich ewolucję i przyszły bieg.

Przykładowo weźmy trzy z pośród nich, a mianowicie myśli o programie gospodarczym, o mniejszościach narodowych i polityce zagranicznej. W roku 1932 rzadko kto myślał o planowej gospodarce, choćby tylko w granicach własnej państwowości. Potrzebie takiego planu dla Polski, dzisiaj powszechnie uznanej, praca J. Kuncewicza dała wyraz szczególnie silny. Nie inaczej ma się rzecz z postulatem tworzenia bloków państw. Europa zorganizowana na zasadach traktatu wersalskiego nie była jeszcze gotowa do podjęcia idei federacyjnych, tak bardzo dzisiaj popularnych. Autor jednak jasno sformułował potrzebę federacji środkowo-europejskiej, rozwiązanej obecnie, a sięgającej od Nadbałtyki po Morze Egejskie i Adriatyk. W zakresie spraw wewnętrznych autor nawołuje w pierwszym rzędzie do stworzenia takich warunków egzystencji dla oddzielnych grup narodowościowych, zamieszkujących w granicach państwa polskiego, aby stały się jego aktywnymi współobywatelami, wzywa do przekształcenia etnograficznego ujęcia polskości na rzecz tradycyjnego, państwowego jej rozumienia.

Te przykłady pozwalają przypuszczać, że broszura J. Kuncewicza daje wyraz tendencjom, jakie prawdopodobnie ożywiają dzisiaj polskie masy ludowe. Jest ona zatem ciekawym i wartym poznania przyczynkiem i materiałem do myślenia dla każdego, kto szuka odpowiedzi na pytanie, jak będzie oblicze przyszłej, powojennej Polski.

PRZEGLĄD GOSPODARCZYCH SPRAW POLSKI.

Piąty numer "Ekonomisty Polskiego".

W Londynie ukazał się ostatnio piąty kolejny numer "Ekonomisty Polskiego", organu Stowarzyszenia Ekonomistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie. Wyjście z druku każdego nowego numeru tego pisma jest dla osób interesujących się sprawami gospodarczymi Polski i całego świata, swego rodzaju ewenementem. W jednej z poprzednich recenzji "Ekonomisty" podkreślaliśmy znaczenie faktu, że polska myśl gospodarcza na emigracji pracuje wyjątkowo intensywnie, a ekonomiści polscy mogą się poszczycić poważnym dorobkiem w dziedzinie analizy obecnej i powojennej sytuacji gospodarczej Polski, jej rejonu sąsiadującego, Europy i świata. Z drugiej strony dorobek ten sięga w dziedzinę planowania gospodarstwa powojennego w skali nie tylko polskiej. Każdy właśnie zeszyt "Ekonomisty" jest tych studiów rzetelnym dowodem.

Zeszyt ostatni przyniósł kilka prac wysoce interesujących.

We wstępnej rozprawie p.t. "Dylemat Ekonomii" Stefan Brzeski, profesor ekonomii Uniwersytetu J. Piłsudskiego, rozważa zagadnienia rozwoju teorii ekonomicznej na przestrzeni od powstania klasycznej szkoły ekonomii w 18 wieku, aż po dzień dzisiejszy. Prof. Brzeski dochodzi do wniosku, że nowoczesna teoria gospodarcza dążyć musi do syntezy między postulatami mechanizacji i nacjonalizacji życia gospodarczego a indywidualnymi dążeniami gospodarczymi jednostek. Tylko taka synteza dać może

przyszłej ewolucji ekonomiki świata zdrowy kierunek. W przeciwnym razie zjawiska gospodarcze zabijają wartości moralne, tkwiące w każdym człowieku, stwarzając z niego zmechanizowanego duchowo robota.

W innym artykule Dr. Leon Barański snuje uwagi na temat polskiego planu gospodarczego. Stoi on na stanowisku, że Polsce potrzebny jest plan całokształtowy, dotyczący wszystkich dziedzin życia gospodarczego, na okres od 2 do 30 lat po wojnie. W okresie tym roczny dochód narodowy Polski z 16 miliardów złotych przed wojną, wzrosnąć winien do 42 miliardów złotych w 26 roku po zakończeniu działań. W okresie tym Polska, zdaniem autora, winna poczynić inwestycje wartości około 100 miliardów złotych. Pozwala one na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb gospodarczych, do jakich autor zalicza intensyfikację rolnictwa, stworzenie przemysłu, który byłby zdolny wchłonąć w ciągu 25 lat ok. 10 milionów ludności, rozbudowę miast i komunikacji. Plan powyższy, zdaniem Dra Barańskiego, dotyczyć może nie tylko Polski, ale uważany być może również za typowy plan gospodarczy dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Temat o światowym znaczeniu poruszony został w artykule W.Ł. p.t. "Rozbrojenie Niemiec, jako problem gospodarczy". Tezą artykułu jest, że rozbrojenie Niemiec po wojnie ubiegłej dlatego okazało się fikcją, gdyż potraktowano je jako zagadnienie wyłącznie militarne. Wojna obecna wykazała jednak, że przygotowanie jej wymaga zmobilizowania wszystkich bez wyjątku dziedzin życia gospodarczego. Jeśli zatem miało być zapewniony pokój, rozbrojenie powojenne Niemiec musi być pełne i musi wytrącić Niemcom z ręki możliwości odbudowania ich maszyny wojennej. Powinno zatem sięgać głęboko w dziedzinę organizacji i kierunków niemieckiego życia gospodarczego.

Rowmund Piłsudski, w artykule o rozbudowie floty handlowej Polski po wojnie dochodzi do wniosku, że tonaż polskiej floty handlowej wynosić winien po wojnie około 850.000 BRT. Stan ten uzyskać będzie można między innymi drogą uzyskania odszkodowań w formie przejęcia floty handlowej osi. Flota ta liczy dzisiaj ok. 13.5 milionów BRT, żądania zatem Polski sięgałyby zaledwie 5.5 procent tego tonażu. Autor zamyka artykuł dezzyderatem szkolenia już obecnie jak największej ilości ludzi dla przyszłej obsługi portów i floty polskiej.

Ostatni z głównych artykułów prof. E. Szturm de Sztrema omawia przesłanki demograficzne do powojennej ekonomiki, stwierdzając, że następstwa przyczyn wynikających z wojny, będzie rzeczą niezmiernie trudną dla Polski odbudować stan ludnościowy kraju do stanu z roku 1939 w ciągu pierwszych 10 lat po wojnie.

Szeroko również omówione są w zeszycie zagadnienia bieżące, a więc amerykańskie i angielskie plany zorganizowania powojennego systemu pieniężnego, sprawy zatrudnienia ludności obecnie i po wojnie, sytuacja finansowa Europy w świetle sprawozdania Banku Rozrachunków Międzynarodowych i inne.

Informacje gospodarcze z okupowanej Polski oraz z innych krajów sprzymierzonych i nieprzyjacielskich zamykają całość interesującego zeszytu.

Na zakończenie raz jeszcze chcielibyśmy powtórzyć opinię, że lektura "Ekonomisty" jest ciekawa nie tylko dla osób z kraju, które interesują się zagadnieniami gospodarczymi, ale dla działaczy gospodarczych Polonii, zamierzających wejść po wojnie w bliższe kontakty gospodarcze z Polską.

/bw/

Z KRWI NASZEJ WYKWITA.

/wiersz zamieszczony w jednym z numerów tajnie wydawanego pisma kobiecego w Polsce "Żywią"./

Tupią tak buty po chodnikach
Jakby z nich krew wycisnąć chciały
Zemalo jeszcze zakładników
I trochę jeszcze krwi zostało.
Ale to nic. - Choćby ostatnia kropla wyciec miała!
Ale to nic - że i oddechu nam nie stanie.
Idzie już ku nam ta wspaniała
Idzie w jasności nowych granic
Idzie, z krwi naszej wciąż wykwiata
I z naszych technic
R Z E C Z P O S P O L I T A!...

przebieg owolacji ekonomiki świata znowy kierunek. W przeciwnym razie
stwierdzenie gospodarcze zadaje wartość moralną, która w każdym razie
stwierdzenie z niego zmechanizowanego dno roboty.
W innym artykule Dr. Leon Boruski anuje uwagi na temat polskiego
planu gospodarczego. Jest on na stanowisku, że Polska potrzebuje jest plan
ośrodkowy, któryby wywarzył działanie życia gospodarczego, na
okres od 2 do 30 lat po wojnie. W okresie tym rozciągać się będzie narodowy
Polski z 16 miliardów złotych przed wojną, wzrost wyniesie do 42 miliardów
złoty w 25 roku po zakończeniu działań. W okresie tym Polska
zadaniem autora, winna posiadać inwestycje wartości około 100 miliardów
złoty. Powinno one na zapoczątkowanie najpierw podjąć podjętych potrzeb
gospodarczych, do takich autor zalicza intensyfikację rolnictwa, stworzenie
nie przemysł, któryby byłby zdolny walczyć w ciągu 25 lat ok. 10 miliardów
złoty, rozbudowę miast i komunikacji. Plan powyższy, zdaniem Dr. Boruski
składowy, któryby mógł być tylko Polski, ale uważany być może również za
typowy plan gospodarczy dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej.
Temat o światowym znaczeniu poruszony został w artykule W. J. P. t.
"Rozbrojenie Niemiec, jako problem gospodarczy". Temat artykułu jest, że
rozbrojenie Niemiec po wojnie odległoby daleko okazało się fikcją, gdyż
potrzebowano by jako zabezpieczenia wyzwalanie militarne. Wojna obecna wyze-
rzała jednak, że przygotowanie jej wymaga mobilizacji wszystkich bez
względnie działań życia gospodarczego. Jeśli zatem nie ma odpowiednich po-
kój, rozbrojenie Niemiec miało być pójnie i miało być pójnie. Powinno zatem
zostawić możliwość obudowania ich wadliwej wojennej. Powinno zatem
stężyć się do dalszego organizowania i kierunków niemieckiego życia
gospodarczego.
Hermann Rilling, w artykule o rozbudowie floty handlowej Polski
po wojnie dochodzi do wniosku, że tonnage polskiej floty handlowej wynosiłby
wówczas po wojnie około 500,000 BRT. Biorąc ten uśredniony bieżący tonnage mie-
dzy innymi drogą uzyskania obniżenia w tonnage przystąpiła flota handlo-
wej odt. Flota ta liczyłaby 13,5 milionów BRT, z czego 10 milionów BRT, z czego 10
milionów BRT, z czego 10 milionów BRT. Autor zamyka artykuł do-
kładnym zestawieniem, że obecna flota niemiecka liczyła 1000 tysięcy BRT, z czego 10
milionów BRT, z czego 10 milionów BRT, z czego 10 milionów BRT.
Ostatni z głównych artykułów prof. K. Batoru o ekstremie omawia przes-
tawkę demograficzną do powojennej ekonomiki, stwierdzając, że naszkic
przewidywania wynikające z wojny, będzie trudną niemiernie trudną dla Pol-
ski obudowę stanu ludnościowy kraju do stanu z roku 1939 w ciągu pię-
nastu 10 lat po wojnie.
Szerego również omówiono są w zeszycie zagadnienia dalsze, a
wielu omawiających i analizujących plany zorganizowania powojennego systemu
planistycznego, sprawy zastawienia ludności obecnie i po wojnie, sytuacja
finansowa Europy w świetle sprawowania Banku Rozrachunków Międzynaro-
dowych i inne.
Informacje gospodarcze z omówionej. Ostatni oraz z innych krajów
sprawozdanych i korespondencyjnych zamieszczają ośrodek interesującego
czytelnika.
Na zakończenie raz jeszcze omówiliśmy powojenny ogólny, że leżący
"ekonomista" jest człowiekiem nie tylko dla ogółu, ale i dla interesują-
cego zagadnienia gospodarczego, do którego należą gospodarcze Polonii
zamieszkałych wędź po wojnie w bliższe kontakty gospodarcze z Polakami.
/pw/

Z KRWI NASZEJ WYKWIŁA.

Wiersz zamieszczony w jednym z numerów ostatnie wydawnego pisma
kubickiego w Polsce "Żywiec".

Tępił ten buły po chodnikach
Jakiś z nich krew wyszedł obelży
Zamieszkałe zakłady
I trochę jeszcze krwi zostało
Ale to nie... Chodzą ostatnie kropla wylew miedzi
Ale to nie... że i obelża nam nie straszy
Istnie już tu nam nie wagać
Istnie w istocie nowych granic
Istnie, a krew naszej wola wykwili
I z naszych technik
R E C E P T O I T A...